Łódź, 17|XI 1905 r.

Rok VIII.

№ 255.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Piat. Św. Grzegorza.
Sob. Sw. Odona P.
Niedz. Sw. Stanisława K.
Pon. Sw. Feliksa W.
Wt. Ofiarow. N. M. P.
Śr. Sw. Cecylii P. M.
Czw. Św. Klemensa P.

Wschód sł. godz. 7 m. 28.
Zachód sł. godz. 4 m. 02.
Dług. dnia godz. 8 m. 34.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 17 (4) listopada 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Sprawy Finlandyi.

Carowo lojalna polityka Finlandyi — piszą „Nowosti" — odniosła świeży tryumf. W dniu 7 listopada ogłoszony został Najwyższy Manifest, przywracający Finlandyi wszystkie jej prawa.

Manifest ten wywarł jaknajlepsze wrażenie i odrazu uspokoił kraj cały, który natychmiast po wyrażeniu swej radości wspaniałemi manifestacyami, przystąpił do pracy.

Obecnie dla nikogo nie jest już tajemnicą, że rozległe pełnomocnictwa, nadane w stosunku do Finlandyi takim osobistościom, jak Plewe i Bobrikow, były zdobyte u władzy wyższej w drodze kłamstwa i raportów, przedstawiających stan rzeczy w Finlandyi w świetle fałszywem. Gdyby nie to, Finlandya byłaby wolną od ciężkich doświadczeń, a Rosya zachowałaby szczere przywiązanie swej najwięcej kulturalnej prowincyi kresowej.

Raporty i artykuły dziennikarskie takich organów, jak „Moskowskija Wiedomosti", „Finlandskaja Gazeta", „Nowoje Wremia" i „Swiet", przedstawiały Finlandyę jako kraj zaludniony intrygantami, knującymi tylko spiski przeciw Rosyi. Finlandczyków wystawiano to za anarchistów i terorystów, lub wprost piętnowano jako zdrajców i sprzedawczyków.

Wynikiem tego było, że skoro po Manifeście z dnia 28 lutego 1899 roku finlandczycy wybrali deputacyę do Petersburga, której powierzono bezstronnie oświetlić kwestyę, to deputacya ta nie została przyjętą. Natomiast pełnomocnictwa generał-gubernatora Finlandyi zostały rozszerzone i Bobrikow z zacietrzewieniem wziął się do sprawy. Zamykał szkoły, zabraniał zgromadzeń, aresztował i wydalał ludzi wybitnych, mężów stanu, profesorów i wogóle lepsze żywioły społeczeństwa, szczególniej zaś gnębił prasę. Na gazety jak z rogu obfitości sypały się kary, aż wreszcie cała uczciwa prasa finlandzka zamilkła. W kraju zapanowała cisza grobowa.

Gazeta francuska „Temps", poświęciwszy artykuł obszerny przeglądowi wypadków finlandzkich, tak pisze o przyczynach zatargu:

Traktat fridrichshamski, na mocy którego Finlandya oderwaną została od Szwecyi i przyłączoną do Rosyi, zapewniał Finlandyi pełną autonomię. Deklaracyą Cesarską z dnia 9 kwietnia 1809 roku były ustanowione «regalia», zasadnicze prawa kraju, tudzież przywileje, z których korzysta każda z prowincyi Wielkiego Księstwa w szczególności i wszyscy jego obywatele wogóle na mocy konstytucyi Księstwa. Naturalnie, że po takim uprzywilejowanym systemie rządów Finlandya nie mogła się pogodzić z polityką ruszczenia.

Walka zostrza się, poczynając od roku 1890, a od roku 1896 przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Otwarcie gimnazyów rosyjskich w Finlandyi, wprowadzenie obowiązku używania języka rosyjskiego w stosunkach urzędowych, zniesienie specyalnej rady do spraw finlandzkich, zasiadającej w Petersburgu, obowiązkowy kurs rubla papierowego, rozciągnięcie na Finlandyę powszechnej służby wojskowej, utworzenie tam rosyjskiego korpusu armii; ukaz o decydowaniu wszystkich kwestyi, dotyczących Rosyi i Finlandyi wspólnie; rozwiązanie fińskiego batalionu gwardyi. Oto w ciągu lat piętnastu główne środki, przy pomocy których rząd usiłował położyć kres temu przy pomocy gubernatorów, co rosyanie nazywali nadużyciem przywilejów, finlandczycy zaś swojem prawem zasadniczem.

Wszystko to sprzeciwiało się woli Cesarza Aleksandra I, pragnącego, jak mówił Sperański, uczynić z Finlandyi nie prowincyę rosyjską, a osobne państwo pod zwierzchnictwem Rosyi.

Manifest z dnia 28 marca 1899 r. wywołał dużo mówiące manifestacye.

Rozpoczęło się zbiegostwo zagranicę tych, którzy należeli do poboru. W odpowiedzi na to zastosowano środki wyjątkowe, zawieszanie gazet, zamykanie szkół, zebrań, uwalnianie profesorów i dowolne aresztу. Finlandczycy, widząc, że ich postawiono poza prawem, zwrócili się na drogę rewolucyi, wynikiem tego był szereg zabójstw politycznych.

W kieszeniach zabójcy Bobrikowa, Eugeniusza Szaumana, znaleziono list do Monarchy, w którym mówiono: „Nie widząc ani możności dostarczenia Waszej Cesarskiej Mości prawdziwego oświetlenia faktów, ani odwołania Bobrikowa, pozostało tylko pozbawienie go możności szkodzenia obronie na drodze prawnej. Środek okropny, ale innego nie było".

Opowiadając historyę dalszych represalii i opór przeciw nim, zbyt świeże w pamięci wszystkich, aby ich powtarzać należało, «Temps» wspomina, że w petycyi, podanej 13 stycznia 1904 roku, mówiono, że naród fiński nigdy nie dobijał się szczególnych przywilejów na rachunek Rosyi i nie stawiał żądań, dążących do osłabienia związków z Rosyą. Domagał się tylko tego, co nie było gwarantowanem uroczyście: „zachowania swoich praw zasadniczych". Jednakże i w takiej umiarkowanej formie wyrażona prośba nie została uwzględnioną.

Finlandya zaczęła się zbroić i gotową była przelać krew obficie w obronie swej autonomii. Przerwali wszelkie stosunki z Rosyą, zorganizowali zupełne bezrobocie. Zmienili orła rosyjskiego na lwa finlandzkiego.

Wrzenie w Helsingforsie rozpoczęło się 31 października, ale ograniczyło się tylko do manifestacyi ulicznych. Grupy młodzieży szkolnej chodziły po mieście z pieśniami i sztandarami, żądając zamykania sklepów. Około godz. 2-ej po południu olbrzymi tłum otoczył dom generał-gubernatora, gdzie się odbywało posiedzenie senatorów. Tłum zażądał ich dymisyi i audyencyi u ks. Oboleńskiego. Do deputatów wyszedł gubernator finlandzki i oświadczył, że książę prosi, aby poczekano, gdyż jest zajęty. Powitano go krzykami: „bezprawny gubernator". Tłum nie zgodził się czekać dwie godziny. Z balkonu gmachu oświadczono o dymisyi senatorów. Deputacya od rewolucyonistów składała się z pięciu członków z Hummersem na czele.

Deputaci przedstawili swoje żądania i następnie zaproponowali generał-gubernatorowi, aby wyjechał z Helsingforsu na przygotowanym w tym celu parostatku sterniczym, który pozostawał pod rozkazami generała Shemana.

Następnie przybyli inni deputowani z Jonasem Kastrenem i byłym senatorem Mechelinem na czele, który podyktował generał-gubernatorowi ks. Oboleńskiemu te warunki i żądania, które następnie przedstawiono do Petersburga.

Tłum udał się na plac senatu, policya złożyła broń. Na gmachach senatu, uniwersytetu i komory celnej wywieszono flagę finlandzką. Wieczorem wystąpiła gwardya narodowa i objęła straż miasta, pogrążonego w ciemnościach.

W nocy rozesłano konnych posłańców z ogłoszeniem mobilizacyi po wsiach. Rozpoczęto rozdawnictwo broni. Sformowane oddziały otwarcie mustrowały się na placach miejskich. Urządzono punkty opatrunkowe.

Rosyanie wyjechali do Sweaborga. W Abo aresztowano wice-gubernatora, lecz uwolniło go wojsko i odprowadziło do koszar.

Generał-gubernatora otoczyła straż narodowa, pod której eskortą 3 listopada ks. Oboleński wyjechał do cerkwi, stamtąd do koszar marynarki, a następnie udał się na okręt „Sława"

z eskadry rosyjskiej, stojącej pod Helsingforsem. Około Helsingforsu skoncentrowano do 30,000 gwardyi narodowej.

Najwyższy Manifest wręczył finlandczykom ks. Obuleński na okręcie „Sława".

Nowa ustawa prasowa.

Za kilka dni mają być ogłoszone nowe, tymczasowe przepisy prasowe. Przepisy te, jak się dowiaduje „Now. Wrem.", będą dotyczyły tylko wydawnictw peryodycznych, książki zaś, do czasu rewizyi prawa prasowego przez sejm, cenzurowane będą na zasadzie dotychczasowej ustawy cenzuralnej.

Tymczasowe przepisy prasowe znoszą zupełnie cenzurę prewencyjną dla dzienników. Zniesione też zostają wszystkie kary administracyjne, ostrzeżenia, zakaz sprzedaży numerów pojedyńczych, drukowania ogłoszeń i t. p. Redaktorowie i wydawcy będą odpowiedzialni tylko przed sądem. Wreszcie zniesiony ma być dotychczasowy system koncesyjny, jak również składanie przez wydawców kaucyj.

Osoba, pragnąca wydawać dziennik w języku rosyjskim, obowiązana jest zawiadomić o tem władze właściwe na dwa tygodnie przedtem; dla dzienników w innych językach termin ten oznaczono na trzy miesiące z powodu konieczności wyszukania cenzora. Dzienniki mogą być wydawane tylko w miastach.

Dozór cenzury nad wychodzącemi dziennikami, według przepisów tymczasowych, różnić się będzie od dotychczasowego tem, że numer przedstawiony będzie nie w korektach, lecz jednocześnie z wypuszczeniem go na sprzedaż lub rozesłaniem abonentom. Cenzorowie obowiązani są kierować się tylko artykułami ogólnego kodeksu karnego. Jeżeli cenzor dopatrzy się w wypuszczonych numerach dzienników czegoś występnego z punktu widzenia kodeksu karnego, to wydaje własną władzą polecenie wstrzymania wydanych numerów. Jednocześnie wszakże obowiązany jest pociągnąć do odpowiedzialności sądowej redaktora, zawiadamiając o tem prokuratora i obwinionego, ze wskazaniem artykułu kodeksu i za co mianowicie wytacza sprawę. Sprawy te sądzone będą przez sąd okręgowy, a nie przez izbę sądową, jak to było dotychczas. Przytem, stosownie do kwalifikacyi przestępstwa, sprawy będą sądzone z udziałem przysięgłych, lub też bez ich udziału.

Cenzura dworska ma być utrzymaną na dotychczasowych zasadach.

W kancelaryi państwowej w Petersburgu przystąpiono do ułożenia praw o wolności obywatelskiej.

Biuro zjazdów działaczów ziemskich i miejskich przystąpiło do ułożenia projektu zgromadzenia prawodawczego oraz projektu prawa wyborczego, opartego na powszechnem głosowaniu.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że z inicyatywy hr. Wittego w najbliższej przyszłości utworzone będzie nowe ministeryum, a mianowicie ministeryum wyznań.

„Czas" otrzymał z Wiednia następującą wiadomość: Deputacya Stowarzyszenia izraelickiego „Union" była u ministra hr. Gołuchowskiego w sprawie pogromu żydów w Rosyi. Deputacya przedstawiła, że zachodzi obawa, iż ruch antiżydowski przerzuci się do Galicyi.

Hr. Gołuchowski odpowiedział, że stanowczo musi odmówić podjęcia takich kroków, które byłyby wmieszaniem się w wewnętrzne sprawy obcego państwa. Jest przekonany, że rząd rosyjski sam jaknajostrzej ekscesy te potępia. Co do Galicyi mogą być żydzi tamtejsi spokojni i przekonani, że w danym razie rząd potrafi ich skutecznie obronić.

Mocarstwa zagraniczne za pośrednictwem swych ambasadorów przy dworze rosyjskim, zwróciły się do hr. Lamsdorfa z prośbą o przedsięwzięcie jaknajenergiczniejszych środków dla obrony zamieszkałych w Rosyi poddanych.

Od Administracyi.

«Rozwój» obecnie powinien być dostarczany wszystkim prenumeratorom wieczorem. Upraszamy Sz. naszych czytelników, aby w razie nieotrzymania numeru lub opóźnienia bezzwłocznie nas o tem zawiadamiali.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Stanisława. Jutro Zbisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił tutejsze zarządy kolejowe, że odtąd na wszystkich stacyach pogranicznych, gdzie telegraf kolejowy łączy się z zagranicznym, wszelka korespondencya, wymieniana pomiędzy temi stacyami, podlega kontroli rządowej. W tym celu na stacyach pogranicznych powinny być ustanowione osobne aparaty, przez które będzie przechodziła wszelka korespondencya telegraficzna kolejowa za granicę. Dla dyżuru na takich aparatach polecono wyznaczyć osobnych telegrafistów ministeryum komunikacyi.

Pobór wojskowy. W dniu wczorajszym komisya poborowa powiatu łódzkiego uznała za zdolnych do służby wojskowej z pierwszego rewiru 36 popisowych, mianowicie: 30 chrześcian i 6 żydów; nie stawiło się 14 chrześcian i 8 żydów; zakwalifikowano pod obserwacyę lekarską i wysłano do lazaretu 37-go Ekateryburskiego pułku 10 popisowych.

Czynności łódzkiej powiatowej komisyi poborowej ukończone zostaną w nadchodzącą niedzielę.

√ **Uruchomienie pociągów**. Wczoraj o godzinie 5-ej minut 30 po południu, dyrektor kolei Fabryczno-łódzkiej, inżynier Knapski, otrzymał telegraficzne zawiadomienie od dyrektorów dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskich: «Dziś będą uruchomione pociągi na powierzonych nam kolejach. Pociągi będą puszczone w ruch podług specyalnych rozkładów jazdy, opracowanych przez naczelników ruchu».

Po otrzymaniu tego telegramu dyrektor Knapski, bezzwłocznie zawiadomił pełnomocników, wybranych przez pracowników tej drogi, aby wraz z nimi powziąć rezolucyę, kiedy uruchomić pociągi na kolei Fabryczno łódzkiej i obwodowej.

Delegaci po naradach zażądali parowozu do Koluszek, aby na tej stacyi porozumieć się z pracownikami. O godzinie 12 ej w nocy naczelnik ruchu kolei Fabryczno łódzkiej inżynier Krzyżanowski otrzymał od delegatów odpowiedź, którą w tej chwili zakomunikował dyrektorowi drogi.

Treść odpowiedzi była następująca: „W-ny Dyrektor drogi. Ruch pociągów na kolei warszawsko - wiedeńskiej i nadwiślańskich został wznowiony. Przedstawiciele pracowników naszej drogi zakomunikowali mi obecnie, że nie uznają za możebne przystąpić do pracy przed uwzględnieniem punktu IV ich żądań.

Krzyżanowski".

Punkt czwarty dotyczy żądania uwolnienia pp. Antoniewskiego i Owsianego. Pierwszy z nich sam się już uwolnił. Co zaś do drugiego, zarząd drogi, kierując się instrukcyami rady zarządzającej, chce przeprowadzić ścisłe śledztwo i jeżeliby uznał, że p. O. jest w rzeczywistości winnym, w takim razie spełni żądanie pracowników.

Dziś rano przedstawiciele pracowników postawili żądania, aby dyrektor zawiesił p. Owsianego w służbie do czasu przeprowadzenia śledztwa. P. Owsiany, uważając taki krok za ubliżający dla siebie, podał się sam do dymisyi.

Po otrzymaniu tej wiadomości, oświadczyli, iż bezzwłocznie przystąpią do pracy.

O godz. 10 i pół ze stacyi Łódź-fabryczna wysłano ekstra pociąg z delegatami do Koluszek, skąd bezzwłocznie wyszedł do Łodzi pociąg nr. 31 bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź, zabierając pasażerów z Koluszek.

Od godziny 12 min. 5 w południe na kolei Fabryczno łódzkiej rozpoczął się normalny ruch pociągów, a o godzinie 1 otworzono kasę ekspedycyi.

O godzinie 12 ej min. 15 w nocy z dworca kolei warszawsko - wiedeńskiego w Warszawie został puszczony pierwszy pociąg w stronę Granicy i Sosnowca. Pociągiem tym przyjechało do Koluszek 20 pasażerów, w tem przekonaniu, że pociągi kolei Fabryczno łódzkiej również zostały uruchomione. Spotkał ich jednakże zawód i od godziny 4 ej rano oczekiwali na pociąg do Łodzi.

O godzinie 5 ej min. 25 rano wysłano z Warszawy pociąg № 9, którym również do Koluszek przybyło kilkunastu pasażerów. O godzinie 6 ej rano wysłano z Piotrkowa pociąg № 36, z którego pasażerowie w Koluszkach przesiadają się do pociągu bezpośredniej komunikacyi Łódź — Warszawa, lecz i tych spotkał zawód z powodu nie wyjścia tego pociągu z Łodzi.

Podług rozporządzenia dyrektora dróg nadwiślańskich, pociągi na tej kolei zostały uruchomione w nocy.

O godzinie 10½ przybył do Łodzi kaliskiej pociąg nadzwyczajny z delegatami; na tej kolei rozpoczyna się ruch normalny.

Asenizacya w Łodzi. Prezydent m. Łodzi zwrócił się do policmajstra m. Łodzi z odezwą treści następującej: Zarządzający laboratoryum miejskiem chem. bakteryologicznem a zarazem członek wykonawczej komisyi sanitarnej dr. St. Serkowski, zawiadomił mnie w d. 31 października, że asenizatorzy łódzcy uprawiają dawny sposób wywożenia nieczystości w obrębie miasta, a nie za miasto, tłomacząc się tem, że wskazane miejsca w Brussach nie są odpowiednie.

Ekskrementy, jak dawniej wyrzucane są: 1) na placu za nowym ogrodem przy ulicy Dzielnej, opodal fabryki Reksa, dalej pod lasem; 2) za Helenowem, na placach położonych przy ulicy Cegielnianej; 3) na terytoryum cegielni Ballego, wzdłuż kolei żelaznej kaliskiej; 4) na ulicy Zarzewskiej, za zakładami fabrycznemi tow. akc. K. Scheiblera; 5) na placach za ul. Łagiewnicką i z przeciwległej strony Bałut, w kierunku Żabieńca; 6) na placach, począwszy od ulicy Średniej № 151, do Zagajnikowej, oraz na wielu innych placach w obrębie miasta i Bałut.

Niezależnie od tego dr. Serkowski nadmienia, że tem właśnie tłomaczyć należy, że cała woda zaskórna musi być zarażona, a skutkiem tego i woda w wielu płytkich studniach, i że tylko z tego powodu sporadyczne wypadki cholery zdarzają się obecnie w różnych miejscach Łodzi i Bałut, na wiosnę zaś lub wcześniej może rozwinąć się epidemia cholery.

Na skutek powyższej odezwy policmajster m. Łodzi rozesłał okólniki do wszystkich komisarzy cyrkułowych, polecając im, aby winnych przekroczenia obowiązujących przepisów pociągać do odpowiedzialności sposobem administracyjnym, na zasadzie § 16 Najwyżej zatwierdzonych w dniu 24 sierpnia 1903 r. przepisów o przedsięwzięciu środków, w celu zapobieżenia szerzenia się cholery.

Sporządzone w tej sprawie protokóły podlegają przedstawieniu policmajstrowi m. Łodzi, w celu dalszego rozporządzenia.

Cholera. Posterunek lekarski przy ulicy Rokicińskiej № 25 stwierdził wczoraj śmierć na cholerę Antoniego Sobisia, stróża domu.

Konkurs imienia Bolesława Prusa. Posiedzenie sądu konkursowego odbędzie się w sobotę dnia 18 o godzinie 8 wieczorem.

Ze szkół. Wczoraj przełożone prywatnych szkół żeńskich postanowiły zapłacić za czas strejku nauczycielkom.

Ponieważ niektórzy rodzice mają zwyczaj wytrącać za każdy niemal tydzień, przeto przełożone uchwaliły, że za czas zawieszenia nauki zapłata wniesiona być powinna. Jeżeliby zaś rodzice lub opiekunowie przenieśli dziecko do innej szkoły, przełożone będą dopominały się zaświadczenia, czy rachunki na dawnej pensyi zostały uregulowane.

√ **Strejk kelnerów.** W niektórych jadłodajniach zawiesili dzisiaj pracę kelnerzy.

Wiec rodziców w Bałutach. W niedzielę dnia 12 listopada odbył się wiec rodziców dzieci, uczących się w szkołach na Bałutach i Żubardzu, na którym były obecne 153 osoby.

Zebrani na wiecu rodzice po wspólnej naradzie postanowili zwrócić się do władzy szkolnej z żądaniem, ażeby w szkołach miejscowych językiem wykładowym był język polski; dopóki nie będzie uwzględnione powyższe żądanie, postanowiono nie posyłać dzieci do szkół.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W ostatnich czasach liczba członków Stowarzyszenia majstrów fabrycznych znacznie się zwiększa. Wczoraj na posiedzeniu zarządu pod przewodnictwem wice-prezesa p. Bolesława Knabego uchwalono, że i majstrowie drukarscy, pracujący w przemyśle włóknistym, mogą należeć jako członkowie do Stowarzyszenia. Za majstra uważanym jest każdy drukarz, który samodzielnie ma powierzony nadzór nad robotami i pewną liczbą robotników.

Wobec tego, że stale liczba członków zwiększa się, zarząd opracowuje organizacyę Stowarzyszenia w ten sposób, aby członków podzielić na grupy: tkacką, prządzalniczą, farbiarską, wykończalniczą i drukarską. Każda z tych grup miałaby wyznaczony dzień w tygodniu dla załatwienia swych spraw, nad czem zarząd Stowarzyszenia obowiązany byłby czuwać. Z tych to powodów w składzie zarządu winien znajdować się chociaż jeden członek z każdej grupy. Sprawa ta, jako nagląca, ma być ściśle omówioną na następnem posiedzeniu zarządu.

Sprzedaż koksu. Towarzystwo gazowni łódzkiej posiada jeszcze na składzie przy ulicy Targowej przeszło półtora tysiąca korcy koksu. Sprzedaż koksu, przeważnie sferom ubogim, odbywa się codziennie. Mnóstwo osób zgłasza się po kupno koksu, płacąc za pół korca 48 kop., za cały zaś korzec po 95 kop.

Śmierć z głodu. We wsi Cyganka, gm. Brass, pow. łódzkiego, znaleziono zwłoki człowieka, lat około 50, niewiadomego dotąd nazwiska i pochodzenia. Według opinii wezwanego lekarza, śmierć tego człowieka nastąpiła z głodu. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Nowomiejskiej nr. 23 Abram Bursztyn, lat 45, przybyły z Łomży, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Smugowej nr. 6 Małka Wartska, lat 58; na ul. Konstantynowskiej róg Pańskiej Michał Pędziwiatr, lat 60 i na ul. Mikołajewskiej róg Ewangelickiej Michalina Strzałkowska, lat 80.

Bójka. Między tragarzami na Starem Mieście z powodu walki konkurencyjnej wynikła kłótnia, następnie bójka, w której Abram Szpigel, lat 42, uderzony pewnozami zakończonemi żelazną klamrą, odniósł ranę głowy.

OFIARY.

Na Kroplę Mleka.

U. P., P. R. 2 rb.

Na Macierz Szkolną.

Ferdynand Ławruszonis 3 rb.

Na robotników pozbawionych pracy.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Piotrowej Danielewiczowej, Ada Rychterowa 3 rb.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Maryi Piotrowej Danielewiczowej, Leopold Kowalewski 3 rb.

Na biedną wdowę Niewole.

Bezimiennie 1 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Zebrane na chrzcinach u pp. Wojciechowskich za pośrednictwem Albertyny Rogozińskiej 1 rb. 53 kop.

Bezimiennie 1 rb.

Z WARSZAWY.

—s—

— Dyrektor kancelaryi generał gubernatora warszawskiego, kamerjunkier Jaczewski, powrócił z Petersburga.

— Na ulicach Warszawy rozrzucono ogromną ilość proklamacyi, nawołujących mieszkańców do zdzierania szyldów i napisów w języku rosyjskim. Proklamacya ta podpisana jest przez warszawski Związek robotniczy.

Jednakże charakter i styl powyższych proklamacyi jest tak prowokacyjny, że należy się zastanowić, czy rzeczywiście redagował je ów Związek.

— Warszawski oddział Banku handlowego w Łodzi, uwzględniając obecną drożyznę, tudzież nadzwyczajne potrzeby i obowiązki każdego z obywateli kraju, wypłacił pracownikom swoim nadetatowo pensyę półmiesięczną.

— Niektóre z Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych w Warszawie wysyłają policyę, celem przeprowadzenia egzekucyi u niewypłacalnych dłużników.

Wobec ciągłych strejków, zupełnego zastoju, nieczynności banków, wogóle w obecnej chwili egzekucye takie powinny być wstrzymane.

— Ludność wielu dzielnic uboższych z braku opału znajduje się już obecnie w rozpaczliwem położeniu. Gdy w izbie niema przy czem strawy ugotować, biedacy rąbią na ogień ostatnie stołki, a sięganie po cudzą własność staje się wypadkiem dość powszednim.

W okolicach ulicy Czerniakowskiej i Okopów na opał porąbano parkany, otaczające niezabudowane place i pustkowia. W innem zaś miejscu gromada ludu przybyła do składu drzewa budulcowego i rozebrała co się dało po kawałku.

Zabieranie drzewa z lasów okolicznych pod Warszawą, zarówno rządowych, jak prywatnych, jest na porządku dziennym.

— W tych dniach około godz. 12 w nocy, w jednej z kamienic na ul. Pięknej w pobliżu Marszałkowskiej usłyszano nagle krzyk: „Ratujcie!“ Jak się później okazało, okrzyk ten wydała jakaś służąca, którą pracodawca uderzył, czy chciał uderzyć. Dziewczyna, broniąc się, otworzyła okno i krzyknęła o pomoc. W obecnem naprężeniu nerwów scena ta jednak wywołała tak silne wrażenie, że w całej kamienicy, a nawet domach sąsiednich, lokatorowie zerwali się ze snu na równe nogi i w negliżach wybiegli na podwórze. Rozległy się wrzaski przeraźliwe i płacze. Wołano, że „czarna sotnia“ idzie i że rozpoczęły się pogromy inteligencyi. Jakaś kobieta w przerażeniu chciała wyskoczyć z trzeciego piętra na bruk, ale jej przeszkodzono. Jakiś pan w szlafroku z dubeltówką w ręku wybiegł na schody. Niektóre panie spazmowały. Wszystko to trwało blisko pół godziny, zanim wyjaśniła się przyczyna popłochu i ludzie uspokojeni powrócili do łóżek. Nerwy ludzkie potargane. Panika wisi w powietrzu.

— W domu nr. 26 przy ulicy Nowolipie zdarzył się smutny wypadek.

Edward Trzaska, 12-letni syn ubogiego rzemieślnika, zamieszkałego w domu nr. 45, oraz 13-letni Bronisław Kordaszewski, syn bednarza z domu nr. 27, wybrali się do domu nr. 26 zdaje się w celu kradzieży. W drugiem podwórzu tego domu znajdują się komórki drewniane, w których mieszkańcy składają rozmaite rupiecie. Chłopcy przeszli przez parkan domu sąsiedniego i przez dziurę w dachu dostali się do jednej z komórek.

Od zapalonej zapałki powstał ogień. Duszący dym obezwładnił chłopców, którzy zresztą wydostać się nie mogli na zewnątrz, ponieważ drzwi były zamknięte na kłódkę. Dopiero gdy spostrzeżono płomienie, nadbiegli ludzie na ratunek. Ogień łatwo zagaszono, lecz chłopców wydobyto z zamknięcia już opalonych i nieprzytomnych.

Kordaszewskiego zdołano jeszcze przywrócić do życia i Pogotowie, po doraźnym opatrunku, odwiozło go do szpitala św. Ducha. Stan jego jest bardzo groźny, gdyż nogi i część twarzy ma strasznie opalone, prawie do kości. Natomiast lekarz stwierdził śmierć Trzaski, która nastąpiła wskutek opalenia i uduszenia.

Po zwłoki syna już późnym wieczorem zgłosili się rodzice. Obwinięto trupa w prześcieradło i matka wraz z ojczymem ponieśli ten smutny ciężar do domu.

(Telefonem).

Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego generał-lejtnanta Skałłona zawiadomiono wszystkie redakcye pism miejscowych, że sprzedaż uliczna pism zostaje zabroniona.

*

Dziś o godz. 11 rano na stacyę telefonów miejskich stawiły się wszystkie strejkujące telefonistki z zamiarem powrotu do pracy. Zarząd telefonów oświadczył jednak telefonistkom, iż nie żąda się na ich powrót do pracy i uważa wszystkie za zwolnione ze służby.

*

Wbrew szerzącym się pogłoskom, jakoby znowu zawieszono jeszcze kilka pism warszawskich, otrzymujemy zawewnienie, że pogłoska ta jest błędna. Nie wychodzą: „Kuryer Narodowy“. „Goniec warszawski“, „Nowiny“, Zapadnyj Gołos“, „Przegląd Bankowy“ i „Głos“.

———

Z KRAJU.

— Dnia 6 b. m. w Kielcach otwarto polską szkołę handlową. Z tego powodu w katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, poprzedzone hymnem „Te Deum laudamus“. Lekcye w gimnazyach męskiem i żeńskiem wstrzymano do dalszego rozporządzenia.

Na wiecu drukarzy kieleckich powzięto szereg uchwał, mających na celu polepszenie bytu pracowników.

— We czwartek, w pobliżu stacyi kolejowej w Radomiu podłożono pod ogrodzenie, otaczające dom mieszkalny naczelnika ruchu 2 oddziału kolei nadwiślańskich, Niczyporenki, nabój dynamitowy, który, wybuchając, uszkodził kilka sztachet w ogrodzeniu i wytłukł część szyb w domu mieszkalnym.

Wypadku z ludźmi nie było.

— Onegdaj o g. 8 wieczorem, na liniach stacyjnych st. Siedlec, maszynistę depo miejscowego, Kazimierza Jakubowskiego, idącego z zamiarem pełnienia służby na parowozie manewrowym, oblano wytryolejem, który oparzył mu twarz.

Pomocy udzielił mu lekarz kolei białogojesiedleckiej.

———

Bunt w Kronsztadzie.

«Nowoje Wremia» w numerach z dnia 10 i 11 b. m. tak opisuje wypadki kronsztadzkie:

Pogłoski o zamierzonym rokoszu krążyły oddawna. Już w niedzielę odbył się wiec marynarzy i zdarzały się bójki; we wtorek zburzono dom ludowy, a w środę zbuntowali się artylerzyści forteczni. Zażądali oni uwolnienia uwięzionych za poprzednie ruchawki towarzyszów, poszli do koszar minierów i pociągnęli ich za sobą, a następnie do koszar załogi marynarki. Część jej przyłączyła się do buntowników, poczem zaczęło się rozbijanie sklepów, a zwłaszcza składów wódki i domów publicznych. Do marynarzy przyłączyło się pospólstwo najgorszego gatunku. Latarnie poobalano, gaz pogaszono, rabowano sklepy, wybijano szyby w oknach, strzelano całemi salwami w powietrze, wreszcie w kilku miejscach podpalono kamienice. Spłonęło około 20 domów, pomiędzy innemi kamienica Gerasimowa (ubezpieczona na 67,000 rb.) i Szlapnikowa (45,000 rb.). Przy ulicy Ekateryninskiej zniszczono ze szczętem zamieszkane przez oficerów domy, oraz klub oficerski. Nieliczna policya i straż ogniowa nie mogły wcale przeciwdziałać. Przez całą noc miasto znajdowało się w ręku buntowników.

Zrana, dnia 9-go b. m., przypłynęły na parowcu z Peterhofu dwa szwadrony dragonów. Nastąpiło starcie z ciżbą; dragoni nie mogli jej podołać, dopóki nie zsiedli z koni i nie użyli szabel. Niebawem nadciągnęła z Petersburga i Oranienbaumu artylerya z kartaczownicami, oraz kilka batalionów gwardyi. Dowództwo objął generał-major Szczerbaczew.

Po wysłaniu patrolów na miasto spokój zaczął powracać. Najdłużej się opierały załogi okrętowe 4 i 7, zamknąwszy się w koszarach. Zatoczono przed niemi działo i zagrożono bombardowaniem, jeżeli nie złożą broni.

Na naradzie admirałów i generałów postanowiono wszystkich marynarzy rozbroić.

Część marynarzy przedostała się do Oranienbaumu i tam usiłowała wywołać zamieszki, lecz wszystkich uwięziono.

Zabitych jest 30—40, przeważnie marynarzy, kupiec, który bronił swego sklepu, i rzemieślnicy. Rannych przywieziono do szpitala około 80. Lżej ranni leczą się w domu. Oficer żaden nie stracił życia; są tylko ranieni.

Straty materyalne w zniszczonem mieniu są milionowe.

Według «Now. Wrem.», zamieszki były zawczasu przygotowane. Odbywano narady i rozpowszechniano proklamacye.

—:—:—:—

Z MELODYJ IRLANDZKICH

Tomasza Moore'a.

Cześć wieczna krwawej niwie, gdzie w kraju obronie
Padły ścięte ostatnie bohaterskie głowy,
Legli mężni, a z nimi legł tuman grobowy,
Co ostatnią nadziei iskrę w sobie chłonie.

O gdyby wydrzeć śmierci te serca olbrzymie
Z ich miłością ojczyzny, zapałem i siłą!
. . . .

O gdyby choć na chwilę stargać te kajdany,
W które przemoc wtrąciła kraj nasz krwią zalany,
A nie byłoby mocy na niebie, ni ziemi,
Coby nas po raz wtóry już okuły niemi.

Stało się! Lecz choć w dziejach nasz pogromca [srogi
Czoło swe w najpiękniejsze przystraja wawrzyny,
Hańba sławie, co nie zna dla się innej drogi,
Jak przez wolnego ludu groby i ruiny.

O, bo droższe mogiły, droższe więzień stropy,
Gdzie pamięć męczenników świętym blaskiem pło- [nie,
Niż trofea tych wszystkich, co sięgając po nie,
Serca wolnych za szczeble biorą dla swej stopy!

Z ang. przeł.
Adam Plug.

(Tłómaczone w twierdzy kijowskiej 1864 r.)

—:—:—:—

AKT MIŁOŚCI.

—s—

W „Gazecie Polskiej" znajdujemy pod powyższym tytułem piękny artykuł silnie i poetycznie napisany.

„Kocham Polskę z całego serca i z całej duszy i ze wszystkich sił swoich...

Kocham te łany, szumiące zbożem, rzeki, zlewające wody do mórz dalekich, lasy pełne zwierza.

Kocham wsi i miasta, w których mieszkają bracia moi.

Miłuję wszystko, co jest z tej ziemi i co pod nią się rozpościera — —

Czarne zagony, zieloną ruń wiosenną, łąki, pachnące kwiatami, ćwierkanie koników polnych, dzwonienie świerszczów, gruchanie gołębi po lasach.

Brzęk pszczół złotych w słoneczne polu dnie lipcowe, świergot ptaków, budzących się o świcie, klekot bociana nad strzechą, klangor żórawi, lecących wysoko...

Miłuję to niebo jasne, które się rozpościera nad ziemią moją, słoneczne w dzień a wyiskrzone gwiazdami w sierpniowe noce rzeźkie i pachnące.

Kocham te szare chaty, słomą kryte, i ten lud siermiężny, śpiewający litanie po kościołach. Te drogi puste, przy których stoją krzyże z wyciągniętemi w górę ramionami, te miedze, porośnięte bylicą i szczawiem rdzawym, te wrzosowiska na polanach leśnych, te kępy macierzanek i smółek czerwonych.

Miłuję brzozy białe i wierzby rosochate, i wiekowe i buki i sosny i graby i lipy, pamiętające odwieczne czasy.

Kocham te rżyska rudo-złote, na których się zbierają ptaki w dzień odlotu, te melancholijne ugory, po których błądzi smutek, zrywając złote dziewanny, rosnące na piaskach.

Kocham te deszcze jesienne, dzwoniące o szyby rozpaczą mojej własnej duszy, te mgły, podnoszące się nad równinami, te opary, co wstają z oparzelisk, ten świst wichru, łamiącego suche gałęzie po lasach.

Kocham te białe, śniegiem okryte równiny, te drzewa, przyprószone szronem, te drogi miękkie, po których przemykają się proste, niekute sanie chłopskie.

A nadewszystko kocham pierwszą zieleń wiosenną, pierwszy dzień słoneczny, zwiastującej ziemi mojej Zmartwychwstanie i obudzenie się ze snu zimowego...

Kocham z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił swoich...."

Zdzisław Dębicki

———

STARA ŁÓDŹ — STARY PRZEWOŹNIK.

———

Na przystani Terapii, chcąc dostać się na przeciwległy brzeg Bosforu, trzeba sobie wybrać łódź. A czeka ich tam wiele, wszystkie na pogotowiu, przeważnie ładne, pięknie malowane, z poduszkami aksamitnemi. Na każdej wioślarz młody, o tęgich ramionach.

Jedna tylko, najbliższa, pierwsza z kolei, miała wygląd ubogi, w porównaniu z innemi. Poduszki nie aksamitem kryte, lecz pokrowcem z poszywanych różnobarwnych kawałków perkalu. Łódź czysta, dobrze utrzymana, ale tak stara, połatana! Przewoźnik tak stary, ubogo odziany!

Prawie brutalnie odtrąciłem jego usługi, aby wsiąść do drugiej, następnej, nowej, złoconej.

Ale, gdy stary wioślarz wykręcił nieco swą łódź, aby mi zrobić miejsce, zobaczyłem, z jaką genialną niemal pracowitością i starannością dobrane i połączone były te kawałki perkalu... Z pewnością pracę tę wykonała stara kobieta, żona tego poczciwca, aby starej barce dać wygląd pewnego wykwintu, aby nie odstręczała klienteli. A potem — spotkałem wzrok starego przewoźnika, wzrok, pełen powstrzymywanego żalu, wyrzutu, rezygnacyi, strapienia...

I litość bolesna ścisnęła mi serce i zatruła mi dzień cały...

Postanowiłem powrócić nazajutrz, wybrać sobie łódź starą, pochwalić przed przewoźnikiem gustowną ozdobę, brać go zawsze, ilekroć będę łodzi potrzebował.

Ale—ani nazajutrz, ani dni następnych znaleźć go już nie mogłem.

I—może to dzieciństwo—lecz ze wszystkich złych uczynków życia mego nigdy żaden nie zostawił mi po sobie tylu wyrzutów, ile ta wzgarda, jaką okazałem biednemu, staremu przewoźnikowi i temu, tak pracowicie wykonanemu pokrowcowi, zszytemu z małych kawałków perkalu, obramowanych tanim szychowym galonem...

Piotr Loti.

———

Z prasy rosyjskiej.

———

«Słowo» petersburskie w rubryce „Z życia" wydrukowało następujący artykuł:

Pod znakiem wolności.

Nie wychodzić! Mój przyjaciel dziennikarz, znany wśród braci pisarskiej z tego, że wszystkie wydawnictwa, w których pracował, kończyły swoje istnienie z rozkazu władzy — rzucił pióro i wzburzony porwał na kawałki zapisany arkusz papieru.

Nie wychodzić! Piętnaście lat pracy pod bacznem okiem cenzury dają znać o sobie.

Toć ja przez całe życie swoje nie napisałem ani jednego artykułu, którego nie musiałbym oddawać pod rozpatrzenie cenzury.

Naturalnie, pracując w wydawnictwach bez cenzury prewencyjnej, czyniłem to w myśli. Na piszesz frazes podejrzany i starasz się uprzytomnić sobie, jakie wywrze on wrażenie na cenzora. Nie było bowiem żadnej określonej stałowczo miary. To, co udawało się dziś, jutro uważanem było za przewinienia. Trzeba było rozwijać w sobie szczególne poczucie, instynkt samozachowawczy, które pozwalałyby bez omyłki odgadywać ukryte niebezpieczeństwo. Całe życie marzyłem o tym dniu, w którym uwolnię się od przeklętego jarzma. Marzyłem, ale stosowałem się do warunków, zabijałem myśl, czyniłem ją bezbarwną, rozcieńczałem w frazesach, które nic nie mówiły. Wszystko to czyniłem przez lat wiele. Teraz znów, kiedy nadszedł wielki dzień, nie mogę się pozbyć starych nawyknień i nie znajduję wolnych słów dla wyrażenia wolnej myśli.

Zamilkł na minutę, patrząc przez okno na pochmurne niebo, pustą ulicę nadbrzeżną i kanały, później mówił dalej gorąco.

— Dołącza się do tego i uczucie bojaźni, podłej, niewolniczej bojaźni, wyhodowanej przez

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

7)

CYROGRAF.

—·—

(Dokończenie, patrz nr. 254.)

W tej chwili wpadł Witek Dolmund.

— Wściekłeś się, Bohdan! Czemu nie byłeś u Liniewskich? Czekano cię. Anka dwa razy pytała o ciebie. Staremu Kozińskiemu, uważasz, przyrzekłem, że cię dostawię żywym czy umarłym. Musisz tam iść ze mną. Naciągaj przyodziewek i marsz!

Bohdan pocierał ręka czoło, jakby z trudem zbierając myśli.

— Spałeś? Czyś chory, żeś tak „skapcaniał"? — nacierał Witek, nie mogąc doczekać się odpowiedzi.

— Koziński, powiadasz?... Aa!... O te lekcye?... — odparł Bohdan jakimś głuchym, matowym głosem.

— A jużci! Wiem, że nie przyjmiesz, ale Kozinder ufa, że swą elokwencyą „przekabacić" ciebie potrafi. Per me licet!...

Bohdan wpadł znowu w zamyślenie. Stanął w oknie, przebierając machinalnie palcami po szybie.

— Owszem, przyjmę — rzekł krótko.

Witold zbliżył się i, wpatrując się weń badawczo, uderzył zlekka po ramieniu.

— Bohdan! Co ci jest? — zapytał poważnie.

— Nic. Namyśliłem się. Postawię swoje warunki. Jeśli przyjmie, jadę.

Witold wzruszył ramionami.

— A więc chodźmy. To mi frajda! Rad będę widzieć, jak Kozinder z radości zbaranieje!... Ale że też ty?... No, no!...

* * *

Koziński przyjął młodych ludzi z wytworną uprzejmością.

Mówił długo, trochę monotonnym głosem o wielkiem swem do Bohdana zaufaniu, o szerokich zadaniach pedagogii i wiele innych, pięknych, kunsztownie cyzelowanych frazesów wypowiedział, cedząc zwolna i siląc się na dobór wyrazów.

Bohdan słuchał go w milczeniu, nie przerywając żadnem słowem. Myśli jego błądziły w przestrzeni, miał wrażenie, że jest grabarzem, kopiącym grób dla samego siebie, to znów bladą, znękaną twarz Haliny widział przed sobą; wyciągała ku niemu ręce, a mały Mutek śmiał się figlarnie i wołał wesoło: „Wujku, wujku!... Buch kasztan do wody!..."

Dolmund wymknął się niepostrzeżenie do saloniku, skąd głosy panien słychać było.

— Jakież są warunki pana? — zapytał w końcu Koziński, dochodząc do kulminacyjnego punktu kwestyi.

— Trzy tysiące sześćset rubli gotówką zgóry — rzekł Bohdan.

Koziński spojrzał zdumiony.

— Będzie to należność za trzy lata. Potrzebuję takiej sumy niezwłocznie. Daję siebie w zastaw — dodał Bohdan ze smutnym uśmiechem.

Koziński wstał i w milczeniu przeszedł się parę razy po pokoju, jakby coś w myślach rozbierał... Uważał podobne warunki za wielce wygórowane. Krzywił się i kurczył, że o gotówkę leżącą trudno i trzeba będzie naruszyć kapitału.

— Sprzedaję nietylko czas swój i swobodę, ale i przyszłość moją stawiam na kartę — mówił Bohdan. — Za rok mógłbym ukończyć studya, marzyłem wyjechać zagranicę, dla pracy w klinikach i wyspecyalizowania się w obranym kierunku. Teraz wszystko musi pójść inaczej. Zajmę się w wolnych od pracy obowiązkowej chwilach naukami przyrodniczemi. To jedno mi pozostaje na wsi.

Westchnął. Ogarnął go nagle wielki żal za wszystkiem, z czem zerwać ma za chwilę, kto wie, niepowrotnie może?... Tyle pracy mozolnej, wytężonej i wszystko na marne...

Była chwila, kiedy pragnął prawie, aby Koziński na propozycyę się nie zgodził.

Ale otrząsnął się szybko.

Wszak od tej jednej chwili zawisło wszystko: dobrobyt rodziny, spokój siostry i tego drobiazgu... Cóżby się podziejął? Coby robili, rzuceni na miejskim bruku?... Wieś ich wykarmi, nie zaznają głodu. Hala jest tak praktyczna i z gospodarką obeznana, że raz nakręcony mechanizm

poprzednie gwałty. Wczoraj jeszcze wiedziałem, że wyrażona przezemnie myśl, gdyby nawet nie wiem jak ubogą i bezinteresowną była jej treść, nie wywrze na czytelniku wrażenia, że jestem bezsilny. Czytelnik wiedział, że mówimy z nim głosem przyciszonym, że dusza pisarza nie może wypowiedzieć się otwarcie i jasno w napisanym przez niego artykule, tak jak nie może ujawnić się talent muzyka przy grze na instrumencie, w którym obca ręka rwie struny. Dziś ja mogę wypowiedzieć wszystko, co chcę, a jeżeli w głosie moim będą dźwięczały fałszywe nuty i nie prawda—to winne są temu nie warunki zewnętrzne, lecz moja nieudolność i brak przygotowania. To straszy.

Artykuł jednakże musi być napisany. Gazeta nie czeka. Przyjaciel mój usiadł przy biurku.

My wszyscy dziennikarze w większym, czy mniejszym stopniu, doświadczamy tego uczucia, które ogarnia człowieka, który długie lata przebył w zamknięciu, zżył się z więzieniem, nawykł stosować swoje czyny do systemu więziennego i niespodzianie został wypuszczony na wolność.

W pierwszej chwili ogarnia go radość, granicząca z zapałem. Następnie uczucie ustąpiło miejsca rozsądkowi, który dowodzi, że nowy system zniewala do nabycia całego szeregu nawyknień, które były szkodliwe w więzieniu, wyrzec się wielu rzeczy, które zrosły się z nami, stały się cząstką naszego wewnętrznego świata.

Nie dość powiedzieć: „Jesteście wolni“—aby ludzie naprawdę stali się wolnymi, porwali wszystkie związki psychiczne z temi cechami swego charakteru, które nabyli za czasów gwałtów i ucisku.

Na to, aby wykształcić się na ludzi wolnych, trzeba najprzód wolność otrzymać; lecz wykształcenie takie nie może się dokonać w jeden dzień. Niemało przejdzie czasu, zanim ta prosta prawda, że ucisk pozostanie uciskiem, pod jakimkolwiek wywieranoby go sztandarem—stanie się zasadą naszego życia wewnętrznego.

Wolność obowiązuje w wyższym stopniu, niż duchowa lub fizyczna niewola.

Nadaje ona każdemu prawo wypowiedzenia się i w swej rzeczywistej pełnej istocie winna się opierać na przekonaniu. Głównym orężem działania w jej interesie jest myśl i słowo.

Teraz wolność unosi się nad Rosyą, jak złoty promień światła, przedzierający się przez chaos.

Wszystkie usiłowania obrońców wolności winny być skierowane do tego, aby słaby jej promień nie zagasł pośród wichru, zajadłości i nienawiści. Kształcąc się dla wolności, winniśmy wierzyć w nią, jak w siłą kształcącą, zdolną w drodze pokojowej wytworzyć te formy życia, które będą najbardziej sprawiedliwe i najgodniejsze dla ludu. Ucisk sumienia wytwarza nowy ucisk.

Okres straszliwego żywiołowego niszczycielstwa trwa już przeszło rok i dla wszystkich, kto nie zapomniał o swej przynależności do ojczyzny, nadeszła chwila przystąpić z całą energią do pracy twórczej. Dla widza będzie to teraz rzeczą bardzo trudną, albowiem plącze się tu kwestya czysto egoistyczna, dać panowanie nad tłumem, obawa o utratę wpływów. Należy pamiętać, że lud rosyjski—włościanie nie wypowiedzieli jeszcze swego słowa. Być może słowo to będzie wyrokiem dla wszystkich, kto na ofiarę egoizmowi składa dolę kraju, aby drogą ucisku przygotować jego wielkość.

Niezbyt dawno Rosya była zmuszoną zawrzeć pokój niezbyt zaszczytny. Niechże 31 października będzie dniem zawarcia pokoju, godnego wielkiego kraju.

Reforma wyborcza w Austryi.

Z Wiednia nadchodzą wiadomości, że rząd nosi się z myślą wniesienia na najbliższej sesyi rady państwa projektu nowej ordynacyi wyborczej do parlamentu. Jakiego rodzaju będzie ta reforma, czy i w jakim stopniu uwzględni zasadę powszechnego głosowania, do tej chwili nie wiadomo. Mimo woli jednak narzuca się pytanie, jaką mogłaby być ta reforma rządowa i jaki byłby cel wnoszenia jej w obecnej dobie, gdyby nie opierała się na zasadzie powszechnego głosowania?

Zdaje się być poprostu wyłączonem, aby rząd występował, w obecnej sytuacyi politycznej, z projektem, lekceważącym powszechne głosowanie, będąc pewnym, że wszystkie stronnictwa, które się reformy ordynacyi parlamentarnej w duchu tego głosowania domagały, uważałyby takie postąpienie rządu za najoczywistszą prowokacyę. Nie ulega więc chyba wątpliwości, że projekt rządowy opierać się będzie istotnie na powszechnem głosowaniu. Nie wynika stąd, że uczyni on zadość żądaniom partyi socyalno demokratycznej; zastosowanie zasady bowiem może okazać się skąpem.

Że zaś ważna ta sprawa była przedmiotem pertraktacyi także z przedstawicielami Galicyi, dowodzi tego bytność namiestnika Andrzeja hr. Potockiego w Wiedniu i przyjazd do stolicy państwa prezesa Koła polskiego, W. hr. Dzieduszyckiego.

Jak wobec tej niewątpliwej tendencyi rządu wyglądać będzie sejm galicyjski, jeżeli uchwali znany już wniosek komisyi administracyjnej, odraczający całą sprawę wyborczą do przyszłego roku—łatwo przewidzieć. A że komisya administracyjna nietylko odracza całą sprawę w chwili, gdy ona w aktualności swojej staje się piekącą, lecz że ją poprostu „ubić“ pragnie, niesłychanie wymownym tej tendencyi wyrazem jest korespondencya sejmowego korespondenta „Czasu.“ Odzwierciadla ona w sposób, otwartością swoją budujący, poglądy konserwatystów na reformę ordynacyi wyborczej.

Autor jej, jeden z posłów... «neo konserwatywnych», sili się na udowodnienie, że powszechnego i równego prawa głosowania do sejmu życzą sobie naprawdę tylko rusini, że nie jest ono atoli na rękę ani ludowcom, ani nawet socyalistom, nie mówiąc już o „demokratach“.

Słowem—konserwatyści sejmowi, przez usta swojego, rzecznika, argumentują w swoim krakowskim organie «Czasie» tak: „Powszechnego głosowania nikt nie chce, piątej kuryi żąda lewica demokratyczna tylko dlatego, aby się zdawało, że nie chce niczego.

My oczywiście żadnej reformy nie chcemy, a co najwyżej, na odczepne, damy demokratom kilka mandatów z miast. Obecnie więc nie damy żadnej reformy wyborczej, najpierw dlatego, że obecna większość sejmowa jej nie pragnie, a powtóre dlatego... że nie mamy pod ręką materyałów statystycznych.“

Niema się co łudzić. Ten sejm nie da żadnej wogóle poważniejszej reformy ordynacyi wyborczej.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ulegając przymusowi i pragnąc ułatwić Zarządowi drogi łódzkiej porozumienie z pracownikami celem jaknajszybszego uruchomienia drogi, co uważam za rzecz wysokiej doniosłości, postanowiłem ustąpić z tejże drogi.

Sprawę moją w swoim czasie wytoczę na drodze właściwej.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Stanisław Antoniewski.

Łódź, dnia 15/XI 1905 r.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Wczorajsze.

Warszawa, 16 listopada. Wiec pracowników kolejowych postanowił w interesach kraju chwilowo przerwać bezrobocie kolejowe.

Płock, 16 go listopada. Pogłoski o pogromie okazały się bezpodstawnemi. Spokojnie, artykuły żywności podrożały. Lekcye w zakładach naukowych odbywają się pod strażą patroli wojskowych i idą zwykłym torem.

Gazeta „Echa“ wyszła ocenzurowana.

Mińsk, 16 listopada. Robotnicy organizują koła obrony na wypadek pogromu żydowskiego.

Tyflis 16 listopada. Wobec uspokojenia się w powiecie duszarskim i goryjskim odkomenderowany tam specyalnym rozkazem namiestnika Afton wraz z generałem Małamo i Weidenbaumem, zostali odwołani.

---

potrafi poprowadzić, ale gdyby z tego życia ją wykolejono, straciłaby odrazu grunt pod nogami... Do czegóż zresztą się weźmie? Zostanie gospodynią najemną w obcym domu, lub boną przy obcych dzieciach, z sercem skrwawionem, że swoje rozdaćby musiała gdzieś po ludziach, lub na łaskę dalekich krewnych powierzyć.

— Po co panu naraz aż taka wielka suma?— zauważył Koziński, obserwując poważnie skupioną twarz Bohdana i jakby chcąc bieg myśli jego odgadnąć. — Jakiś dług honorowy?... Jakieś grzeszki może?... — dodał z uśmiechem, kładąc mu rękę na ramieniu.

— To już moje osobiste sprawy — odparł Bohdan bardzo zimno, prawie wyniośle.—A zresztą... jak się panu podoba!... — dodał, powstając, jakby miał zamiar odejść.

W stanowczym tonie jego głosu Koziński odczuł odrazu, że nic wytargować się nie uda.

Koniec końców, przystał.

Umowa została zawarta.

Bohdan kładąc swój podpis, uczuł lekki dreszcz, przebiegający mu po skórze... I nagle uprzykrzona myśl, że podobnego wrażenia musiał doświadczać Twardowski, oddając cyrograf na swoją duszę, prześliznęła mu się po zmęczonym mózgu. Po spełnionym fakcie doznał ulgi, jak wówczas, gdy jakiś cios oczekiwany, który ma spaść, już spadnie!...

Nazajutrz rano, telegraficznym przekazem przesłał na imię Haliny podniesioną w banku sumę.

Wycofanie papierów z uniwersytetu wywołało pewną sensacyę.

Bohdan sam miał wrażenie, że wycofuje się nagle z liczby żyjących.

Był bledszy, niż zwykle, lecz spokojny i zrezygnowany.

Koledzy, znający jego zdolności i bliskość mety, do której dążył, uważali go wprost za waryata. Nikomu nie zwierzył się z powodów, które go do tego czynu skłoniły.

Przygotowania do drogi trwały krótko. Zrobił spory zapas książek, zresztą skromny studencki dobytek zmieścił się w kosz podróżny. Uwoził w nim wszystko, co posiadał, a poza tem jeszcze garść wspomnień w duszy...

Gdy mknęły szybko sanie szeroką, wiodącą na dworzec aleją, na skręcie jednej z ulic dostrzegł nagle białą futrzaną czapeczkę, kołnierz, otulający młodą twarzyczkę, mignął mu długi warkocz płowy...

To była ona, Anka!...

W ręku niosła tekę z nutami. Przystanęła. Snać poznała Bohdana. Zdziwionym wzrokiem ogarnęła podróżne, na koźle umocowane bagaże.

Bohdanowi krew uderzyła do głowy. Chciał zatrzymać się, wyskoczyć, przywitać ją i pożegnać zarazem... Na długo, może na zawsze...

Ból ścisnął mu serce.

— Roztkliwiać się? Rozhartowywać i tak już znużoną wysiłkiem nad sobą wolę?... Po co?... — mignęło mu w myśli.

Studencka wytarta czapka zarysowała tylko w powietrzu szerokie półkole.

Anka patrzyła się, wahająca, niepewna.

Długo jeszcze Bohdan w tę stronę, gdzie stała Anka, zwrócony, gonił wzrokiem jej gibką postać, niknącą w oddali, aż rozpłynęła mu się całkiem w błyszczącej, słonecznej dali...

Dziwnie mu było na duszy: i tęskność go ogarniała za wszystkiem, co pozostawiał, żałosna jakaś i prawie fizycznie dotkliwa, a zarazem miał poczucie wielkiego wewnętrznego rozradowania.

Czuł, że za jego przyczyną stało się coś dobrego, że nie bezowocną spełnia ofiarę, że kilku latami duchowego swego więzienia okupi niezależność tamtych i z pęt nędzy wyswobodzi blizkich, ukochanych.

I dziwna rzecz — prócz myśli o Wojniczach, była w nim jeszcze jakaś skryta żądza pewnej, choć częściowej rehabilitacyi moralnej względem samego siebie za czyn, bezwiednie popełniony... Potrzebował dlatego właśnie uczynić coś dobrego, coś z siebie oddać innym, skąpać swą duszę w cichem poświęceniu...

Teraz sam rozmyślnie wywoływał w myśli postać Granowicza, którą odtrącał był uparcie, aby się zatarła coprędzej w pamięci i nie dręczyła niemym wyrzutem...

I wydało mu się naraz, że z tej twarzy skostniałej w bólu znika wyraz gorzkiej ironii i uśmiechają się do niego życzliwie wielkie, zapadłe głęboko oczy z poza dalekiej, błękitnej, bezkresnej mgły...

Za duszę ś. p.

Eugenii z Dworakowskich

Brydzińskiej

artystki dram teatru łódzkiego,
w sobotę dnia 18 listopada 1905 r. w kościele Św. Krzyża o godz. 9½ rano, jako w pierwszą bolesną rocznicę odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne,

na które kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza **Mąż.** 1538

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Kole, w gubernii kaliskiej,

ś. † p.

Aleksander Łuczkowski

przeżywszy lat 24.

Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek o godz. 7½ rano w kościele św. Krzyża, o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych **Stroskana Rodzina.** 1537

Wszystkim życzliwym i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę drogiej córeczce naszej

Jadzi Thiele

serdeczne Bóg zapłać składa stroskana **Matka.**

1539

Do Guryi wyjeżdżają wybrani przedstawiciele szlachty z deputatami społeczeństwa.

Generał gubernator elizawetpolski Dżebraiła donosi, że 9 listopada tłum ormian, który przybył 29 października z powiatu zangezurskiego, zmusił część mieszkańców wsi ormiańskich, aby wspólnie napadli na 2 wsie tatarskie, przyczem zabito 8 tatarów we wsi Gors, pow. szoruskiego.

Ormianie 9 listopada zabili 53, ranili 27, spalili 259 domów i zabrali wiele bydła. Namiestnik dozwolił oddać duchowieństwu gmach szuszyńskiego seminaryum ormiańskiego, zamknięty w 1903 roku.

Tyflis, 15 listopada. Dnia 13 listopada, powróciwszy ze służby, zabity został feldfebel batalionu saperów, Panoczenko. Zabójcy zbiegli.

Nocne.

Petersburg, 16 listopada. Najwyżej uwalniają się do rezerwy z wojsk Rosyi Europejskiej szeregowcy terminów służby z lat 1891 i 1892. Oprócz tego władze wojskowe okręgów rozpoczęły roboty przygotowawcze dla uwolnienia wezwanych na służbę szeregowców rezerwy terminów z lat 1893, 1893 1895 1896. W okręgu wojennym syberyjskim uwalniają się szeregowcy z lat 1887, 1888 1889 Uwolnienie szeregowców rezerwy pozostałych terminów będzie się odbywało w miarę powrotu wojsk z Dalekiego Wschodu, co jest zależnem od ruchu prawidłowego na kolejach.

Petersburg, 16 listopada. Najwyższy Ukaz podaje komendanta pałacu pod władzę ministra Najwyższego dworu. Generalnemu kontrolerowi departamentu rachunkowości cywilnej, rozkazano być towarzyszem kontrolera państwa. Senator Zenge uwolniony został od służby.

Petersburg 16 listopada. Witte przyjął deputacyę uniwersytetu nowo-rosyjskiego, profesorów, Langego, Werigo i Szczepkina. Werigo utrzymuje, że Witte wyjawił gotowość dla stanu Odesy, obiecał rewizyę senatorską. Będą wysłani Koźmiński lub Mieszczaninow.

Petersburg. 16 listopada. Prezes rady ministrów hr. Witte rozesłał do robotników strejkujących fabryk, zakładów przemysłowych i drukarń depeszę następującą:

„Bracia robotnicy! Wracajcie do pracy. Porzućcie wichrzenia. Miejcie litość nad żonami i dziećmi. Nie słuchajcie złych rad. Najjaśniejszy Pan rozkazał nam zwrócić szczególną uwagę na kwestyę robotniczą. W tym celu Jego Cesarska Mość utworzył ministeryum handlu i przemysłu, które winno ustanowić sprawiedliwe stosunki między robotnikami i przedsiębiorcami. Dajcie czas, wszystko, co możliwe będzie dla was zrobionem. Posłuchajcie rady człowieka przychylnego wam i pragnącego dobra waszego. Hrabia Witte."

Petersburg 16 listopada. W odpowiedzi na przedstawione przez robotników petersburskich żądanie wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, zebranie przedstawicieli mechanicznych i metalurgicznych zakładów wypowiedziało się przeciw żądaniu, uznając je za niezgodne dla fabrykantów i robotników. Skrócenie dnia roboczego przy małych dochodach fabryk rosyjskich doprowadzi do ruiny i braku pracy. Długość dnia roboczego w Rosyi nie przewyższa zachodnio europejskiej, gdzie w zakładach mechanicznych, oprócz Anglii pracują po 10½ godzin, w metalurgicznych zaś wszędzie po 12 godzin. Teraz dzięki świętom, roczna liczba godzin pracy w Rosyi mniejszą jest, niż za granicą, gdzie pracują 2,800—3,050 godzin; w Rosyi zaś 2,700 do 2,800.

Włościanie cierpieć będą skutkiem podrożenia towarów na wypadek skrócenia dnia roboczego; zwiększą się ciężary ludowe. W mieście spokojnie. Strejk, do którego przyłączyli się farmaceuci wielu aptek. Gazety nie wyszły. O godzinie 3 stanęła kolej żelazna Mikołajewska. Na stacyach elektrycznych pracują majtkowie. Znów pojawiły się oddziały jazdy z okolic Petersburga.

Warszawa, 16 listopada. Na naradzie bankowców i kupców postanowiono jutro otworzyć wszystkie banki i sklepy.

Moskwa, 16 listopada. General-gubernator oświadczył grupie mieszkańców Moskwy, że kozacy nie będą usunięci z Moskwy, dopóki nie powróci porządek prawny i spokój.

Moskwa, 16 listopada. Na kolejach żelaznych węzła moskiewskiego spokojnie. Wszystkie koleje pracują normalnie. Pośród personelu służbowego, w szczególności niższego, panuje pragnienie pracowania dalej, wezwanie petersburskich strejkujących jest ignorowane.

Moskwa, 16 listopada. W nocy oczekiwanem jest wznowienie ruchu na kolejach wewnętrznych Król. Polskiego, po rewizyi linii. Kuryery do Wiednia i Berlina na razie nie wyjdą. Sklepy, kantory i banki zostaną otwarte jednocześnie z uruchomieniem kolei.

Moskwa, 16 listopada. Służba kolejowa otrzymała z Petersburga polecenie zawieszenia pracy. Większość wypowiada się, że z powodu zaprowadzenia stanu wojennego w Polsce strejkować nie będzie.

Helsingfors, 16 listopada. Wszystkim osobom urzędowym w Finlandyi, uwolnionym w czasach ostatnich w sposób antikonstytucyjny Najwyżej pozostawiono należne im pensye.

Libawa, 16 listopada. Wczoraj kuryer policyjny Pługe, rozmawiając w hotelu, zaczął rozdawać pieniądze, namawiając, aby bito żydów. Pługe spostrzeżony przez nieznane osoby, które niespodzianie nałożyły mu worek na głowę, odwieziony został dorożką do fabryki drutu Bekiera, gdzie odbyto nad nim sąd.

Skazany na śmierć, Pługe zabity został dwoma wystrzałami Prowadzi się śledztwo.

Kronsztad, 16 listopada. Przybyły tu pancerniki: «Sława» i «Aleksander II»; krążowniki: «Korniłow» «Pamięć Azowa», które były na wyprawie u brzegów finlandzkich.

Paryż, 16 listopada. Izba przyjęła projekt kredytu na utworzenie poselstwa w Chrystyanii.

Ekaterynburg, 16 listopada. Pełniący obowiązki gubernatora Strzeszewski ogłasza: Wszystkie manifestacye publiczne będą rozpędzane przez wojsko.

Morszańsk 16 listopada. W powiecie wybuchły rozruchy agrarne.

Tyflis, 16 listopada. Wobec wyjaśnienia się stanu rzeczy w Guryi, namiestnik uznał za możliwe wniesienie w gubernii stanu wojennego i generał gubernatorstwa z odwołaniem wysłanego oddziału wojsk.

Niższy-Nowogród, 16 listopada. Towarzystwo giełdowe jednoczy się z partyą postępową w celu urzeczywistnienia reform w duchu Manifestu Towarzystwo będzie wydawało gazetę. Wiadomość o rozpoczętem w Petersburgu bezrobociu politycznem podziałała przygnębiająco.

Połtawa, 16 listopada. W powiatach rozruchy nosiły charakter przeważnie pogromów żydowskich. Wyraźnie agrarne rozruchy miały miejsce tylko w Sulikowie w powiecie perejasławskim i Oboleni w powiecie horolskim, gdzie ruch powstrzymano.

Tyflis 16 listopada. Stan wojenny w gub. kutaiskiej zniesiono. Wojsko, wysłane do powiatu ozurgeckiego, zostanie odwołane z drogi.

Sudża, 16 listopada. Włościanie w liczbie 813 właścicieli domów, przedstawili zarządowi ziemskiemu, dla wręczenia posłom do Dumy państwowej uchwały z rezolucyami, domagającemi się zrównania włościan w prawach z innemi stanami, zniesienia naczelników ziemskich, sądów gminnych i dozoru parafialnego.

Kursk, 16 listopada. Gubernator kurski ogłasza: Żadne zebrania bez wyjątku, nie będą dozwalane do czasu zapanowania zupełnego spokoju w życiu miejscowem. Wszelkie usiłowania, naruszające to postanowienie, będą natychmiast tłumione wszelkiemi środkami prawnemi.

Kokand, 16 listopada. W pobliżu stacyi Czarniawo rozbił się pociąg z głównym inspektorem dróg żelaznych. Zabity konduktor, dróżnik i maszynista ciężko ranni.

Saratów 16 listopada. Miasto, powiaty saratowski, atkarski, bałaszowski, petrowski, serdobski ogłoszono w stanie ochrony wzmocnionej.

Humań 16 listopada. Ruch agrarny wzrasta. W Starym Oskole trzy dwory obywatelskie ograbione, bydło zarżnięte, konie zabrane, budowle podpalone.

Berlin, 15 listopada. Gazety zagraniczne utrzymują w dalszym ciągu, że stanowisko, zajęte przez Wittego w kwestyi autonomii Polski, warunkuje się wpływami Niemiec i że rząd niemiecki przygotowuje się do wprowadzenia wojsk swych do Polski rosyjskiej. Ze źródła miarodajnego zapewniają, że pogłoski te są czystym wymysłem.

Cherbourg, 16 listopada. Robotnicy arsenału postanowili powrócić do pracy.

Chrystyania, 16 listopada. Przypuszczają, że storting wyśle w piątek lub w sobotę deputacyę do księcia duńskiego Karola do Kopenhagi na okręcie wojennym. Storting obraduje nad budżetem utrzymania przyszłego króla. W piątek będzie wniesione propozycyę wyboru króla. Podług informacyi gazet, nowy król będzie się nazywał Karolem V Sztandar będzie ze złotym lwem na czerwonem polu.

*

DZIENNE.

Najwyższy Manifest

(Telegram A. P.).

Ogłasza się wszystkim Naszym poddanym: Głęboką boleścią napełnia serce Nasze zaburzenie, które ogarnęło wsi niektórych powiatów, gdzie włościanie dopuszczają się gwałtów w majątkach prywatnych właścicieli. Wszelka samowola i samorząd nie mogą być tolerowanemi i władzom, przez Nas ustanowionym, cywilnym i wojskowym rozkazano wszystkiemi środkami zapobiegać rozruchom i tłumić je, karząc winnych. Dola włościan bliską jest sercu Naszemu i nie może pozostać bez zwrócenia na nią uwagi. Gwałty i przestępstwa nie polepszą jednakże położenia włościan, a ojczyźnie mogą przyczynić dużo wielkiego smutku i nieszczęść. Jedyną drogą trwałego polepszenia bytu włościan, jest droga spokoju i prawa. My zawsze uważaliśmy za najpierwszą naszą troskę polepszenie doli włościan.

W ostatnich czasach rozkazaliśmy zebrać i przedstawić Nam dane o tych środkach, które możnaby było niezwłocznie przedsięwziąć dla dobra włościan. Po rozpatrzeniu tej sprawy Postanowiliśmy: 1) Spłaty wykupne włościan obywatelskich, państwowych i udziałowych od d. 1 stycznia 1906 r. zmniejszyć do połowy, zaś od d. 1 stycznia 1907 r. spłaty te zupełnie znieść

i 2) dać włościańskiemu bankowi rolnemu możność szerszego pomagania włościanom małorolnym do powiększenia przez kupno obszarów ich gruntów, powiększywszy w tym celu środki banku i ustanawiając bardziej ulgowe przepisy przy wydawaniu pożyczek.

O wprowadzeniu tych środków w wykonanie wydane przez Nas zostały Ukazy specyalne. Jesteśmy pewni, że wspólnemi staraniami Naszemi i ludzi lepszych, wybranych od ziemi rosyjskiej, którzy winni być swobodnie wskazani w liczbie innych poddanych Naszych i przez włościan, uda się zadość uczynić i dalszym istotnym potrzebom włościan, bez wszelkiej szkody dla innych właścicieli rolnych.

Ufamy, że droga sercu Naszemu ludność włościańska, postępując zgodnie z zasadami chrześciańskiemi dobra i miłości, usłucha wezwania Monarszego i zachowa się wszędzie spokojnie, nie naruszając praw innych osób.

Dan w Carskiem Siole, dnia 3 (16) listopada, roku tysiąc dziewięćset piątego od Narodzenia Chrystusa, a panowania Naszego dwunastego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ."

Petersburg, 17 listopada. Ukaz do Senatu. Wobec przyjętych przez Nas 17/31 października projektów o polepszeniu dobrobytu szerokich mas ludowych, na pierwszym planie winno być postawione ulżenie brzemienia podatkowego, ciążącego na ludności włościańskiej. Najwięcej uciążliwemi dla włościan są spłaty wykupne, wskutek czego uznaliśmy za pożądane spłaty te w ciągu najkrótszego terminu znieść te opłaty od włościan byłych obywatelskich, byłych państwowych i byłych udzielnych, zachowując na poprzednich zasadach obłożenie spłatami wykupnemi tylko te grunta ludności wiejskiej, które przed wyznaczeniem udziałów były w posiadaniu czynszowem lub dzierżawnem obecnych ich właścicieli, lub też nadane zostały włościanom ponownie i gruntów skarbowych, wcale w posiadaniu włościan nie będących.

Wskutek tego rozkazujemy roczne spłaty wykupne ściągać z byłych włościan obywatelskich na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych 19 lutego (4 marca) 1861 r. przepisów o wykupie i uzupełniających je praw; z byłych włościan państwowych na zasadzie praw z d. 16/29 maja 1867 roku i 12/25 czerwca 1886 roku i z byłych udziałowych włościan na zasadzie praw z dnia 16/29 maja 1867 roku i 12/25 czerwca 1886 r. i byłych włościan udziałow ch na mocy prawa z dnia 16 lipca (8 sierpnia) 1863 r., zmniejszyw szy od 1 stycznia 1906 roku o połowę, a od 1 stycznia 1907 r. ściągania spłat wykupnych na zasadzie wyżej przytoczonych praw zupełnie zaprzestać.

2) Troszcząc się o zadośćuczynienie potrzebom małorolnej ludności wiejskiej w zagospodarowaniu rolnem, przed ustanowieniem w porządku prawodawczym ogólnych w tym przedmiocie środków i ogólnego przejrzenia ustawy włościańskiego banku rolnego, teraz już rozkazujemy w widokach pomyślnego wypełnienia powierzonych bankowi zadań, współdziałać do powiększenia przestrzeni gruntów małorolnych włościan, nadać temu bankowi prawo:

a) Dla uzupełnienia funduszów własnego kapitału banku dokonywać realizacyę świadectw, w miarę rzeczywistej potrzeby pieniędzy w celu zakupienia przez bank gruntów.

b) W tych wypadkach, gdy na kupno gruntów na mocy punktu 1 art. 43 ustawy banku rozdane są pożyczki przez bezrolnych lub małorolnych włościan, nie posiadających przytem do statecznych środków do wniesienia dopłat, do wydawanych w wysokości 90 proc. szczegółowego szacunku gruntów, pożyczek, na mocy osobnego za każdym razem pozwolenia ministerjum skarbu i głównozarządzającego rolnictwem, wydawać pożyczki do wysokości całkowitego szacunku.

c) Samy, należne bankowi na mocy świadectw wykupnych na mocy Najmiłościwszego Manifestu Naszego z dnia 14 (27) listopada 1894 roku obracać na terminowe umarzanie świadectw wykupnych, na zasadzie rozdziału pierwszego Ukazu niniejszego w porządku wskazanym w części drugiej art. 6 ustawy banku.

Moskwa, 17 listopada. Dziś otworzone zostało konserwatoryum. Uczącym się pozwolono na urządzanie wieców bez udziału osób postronnych i z obowiązkiem utrzymania porządku. Naczelnik miasta zażądał, aby urząd miejski komunikował mu na 3 dni przedtem, gdzie odbywać się będą wiece i jakie osoby są ich organizatorami.

Moskwa, 17 go listopada. Umarł wybitny uczony rosyjski fizyolog Sysuow.

Warszawa, 17 listopada. Konsulat niemiecki przysłał „Kur. Warsz." oświadczenie, że wydrukowane w różnych gazetach polskich wiadomości o tem, że jakoby Niemcy zamierzały wprowadzić wojska swoje do Polski i że toczą się rokowania dyplomatyczne, dotyczące zajęcia niektórych części państwa, oraz, że Niemcy starały się wpłynąć na rząd rosyjski w kwestyi polskiej — są zmyślone.

Symferopol, 17 listopada. Strzelający do publiczności w czasie pogromów pomocnik komisarza Emielenko, uwolniony został przez gubernatora od obowiązków na czas prowadzenia śledztwa.

Rżew 17 listopada. Spalił się oddział maszynowy tartaku Siemionowych. Straty wynoszą 30,000 rb. Tartak nie był ubezpieczony.

Windsor, 17 listopada. Na polowaniu król Edward wywichnął nogę w stopie, stąpnąwszy w norę zajęczą. Natychmiast odwieziono go do zamku, lecz król prosił gości, aby dalej polowali.

Paryż, 17 listopada. Dziś rano wznowiono pracę we wszystkich warsztatach arsenałów Tulonu i Rochefortu. Bezrobocie skończyło się także w arsenałach w Breście, Lorrianie i Cherbourgu.

Wiedeń 17 listopada. Omawiając bezrobocie w Rosyi «Neue Freie Presse» pisze: Na nowo wywołane przesilenie nietylko pociąga za sobą zastój w życiu, ale stanowi nową przeszkodę do wprowadzenia reform wskazanych przez Manifest.

W interesach pracy twórczej gabinetu Wittego pożądanem jest, aby radykałowie rosyjscy, popierający jawnych i tajnych wrogów Rosyi, połączyli się z temi rozumnemi żywiołami, które już zaczynają ufać rządom Wittego.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 4 Ноября 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**